

Szczecin i Wrocław czekają na niemiecką kolej

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: poniedziałek, 29, październik 2012 23:00

Jarosław Komża

Odsłony: 1347

Jak się okazuje, problemy z finansowaniem infrastruktury transportowej mają także nasi zachodni sąsiedzi. Cierpi na tym dostępność komunikacyjna aglomeracji szczecińskiej i wrocławskiej. Jest to na tyle istotny problem, że Niemcy otrzymują od strony polskiej propozycje kredytowania swoich inwestycji. Modernizacja połączeń kolejowych między Polską a Niemcami będzie jednym z tematów planowanych na 14 listopada polsko-niemieckich konsultacji międzyrządowych w Berlinie.

Kilka lat temu Polska wyremontowała trasę kolejową z Wrocławia do Zgorzelca i Horki na zachodniej granicy, ale nie może być ona wykorzystywana, ponieważ po niemieckiej stronie nie zelektryfikowano i nie rozbudowano trasy na odcinku z Horki do Hoyerswerdy. W konsekwencji podróż pociągiem z Wrocławia do Berlina trwa ponad pięć godzin, czyli dłużej niż przed wojną. Na trasie liczącej 300 km dwa razy trzeba wymieniać lokomotywę - z elektrycznej na spalinową i odwrotnie. Prace modernizacyjne na odcinku Horka-Hoyerswerda rozpoczęły się wreszcie kilka tygodni temu i według obecnych planów mają zostać zakończone w 2016 r. Natomiast na 2020 r. odsunięto z kolei elektryfikację 33-kilometrowego odcinka po stronie niemieckiej na ponad 130-kilometrowej trasie Berlin-Szczecin. Koszt inwestycji szacuje się na 104 mln euro.

- Mamy dramatyczne kłopoty z finansowaniem. I jest mi niemal wstyd, gdy słyszymy oferty, że polska strona udzieli kredytu, abyśmy mogli zamknąć lukę między Berlinem a Szczecinem - przyznał niemiecki minister transportu Peter Ramsauer. Minister tłumaczy, iż w Polsce udało się zmodernizować trasy z Wrocławia i Szczecina w kierunku granicy z Niemcami głównie dzięki środkom unijnym, do których dokładają również Niemcy. - Wszystko, co zbudowano po polskiej stronie w infrastrukturze kolejowej, zostało sfinansowane w ponad 50 proc. ze środków europejskich. A z tych ponad 50 proc. około 30 proc. finansują niemieccy podatnicy. Gdybym miał te pieniądze, które idą przez Brukselę na infrastrukturę w innych krajach, to już dawno moglibyśmy zbudować połączenia kolejowe w kierunku Polski. Prawdopodobnie polska strona nie byłaby wtedy gotowa. Tak to wygląda - powiedział Ramsauer.

Źródło: forsal.pl, ekonomia24.pl